

3 000 000 Ukraińców w Polsce, a w Kijowie kwitnie banderyzm

27 października 2018

14 października 2018 r. w Kijowie odbył się kolejny masowy marsz ku czci Polakobójców spod znaku UPA i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Palono pochodnie na wzór tych, którymi niegdyś podpalali mordercy z UPA polskie wsie na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej.

Obecni nacjonaści z Kijowa prezentowali dumę ze zbrodni wymordowania przez ich przodków ok. 300 000 Polaków i spalenie setek wsi Kresowian oraz wnosili hasła: „Ukraina tylko dla Ukraińców”, „Bandera bohater”, „śmierć przeciwnikom UPA i OUN”...!

Wśród ponad 10 000 nacjonalistów wnoszących neofaszystowskie okrzyki, znaczną część stanowili Ukraińcy, którzy cyklicznie przyjeżdżają na zarobek do Polski i dzięki pracy w Rzeczypospolitej ich rodziny się bogacą. Aktualnie w Polsce pracuje legalnie lub na czarno w sumie ok. 3. miliony Ukraińców. To już jest potężny, dobrze zorganizowany Koń Trojański, który ma swoich posłów nawet w obecnym Sejmie R.P. oraz dysponuje nową bandą pseudo-historyków, gloryfikujących UPA.

Na terenie Ukrainy postawiono już ponad 100 pomników Stepana Bandery i imigranci ukraińscy coraz częściej próbują stawiać takie same nazistowskie memoriały na terenie R.P. w dodatku za polskie pieniądze. W jednym z programów TVP1 taki apologeta UPA z już polskim obywatelstwem powiedział publicznie m.in., że [...] „Stepanowi Banderze są stawiane pomniki, nie za to, że mordował Polaków, lecz za to, że walczył przeciw sowietom” [...]. Posługując się tak pokrętnym tokiem rozumowania można zauważyć, że Hitler też przecież walczył przeciw ZSRR, a jednak nikt w Niemczech nie stawia mu za to pomników.

Różnica między RFN i Ukrainą jest zasadniczo taka, że w obecnym prawodawstwie niemieckim nazizm jest karalny i za stawianie pomników ludobójcom spod znaku swastyki idzie się tam pod sąd, a na Ukrainie jest odwrotnie. Ideologia banderyzmu połączonego z ukraińskim nazizmem jest współcześnie równie niebezpieczna dla niepodległości Polski jak w okresie II Wojny Światowej. Prezydent Poroszenko ze swoją gloryfikacją UPA oraz większość parlamentarna Ukrainy, która uchwaliła m.in.: że...[...]"podważanie chwały UPA oraz dokonań Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Stepana Bandery będzie karana więzieniem"[...] stanowią największe w XXI wieku zagrożenie dla biologicznej egzystencji Polaków.

Na Kresach II Rzeczypospolitej mieszkało około 5 milionów Ukraińców, spośród których Rosjanie rekrutowali kolaborantów NKWD dostarczających listy Polaków, wywożonych na Sybir po 17 września 1939 roku, natomiast Niemcy od początku wojny z ZSRR (czyli od 21 czerwca 1941 roku) zostali entuzjastycznie poparci zarówno przez banderowców jak i większość niezrzeszonych Ukraińców w mordowaniu Polaków, Żydów i Ormian.

Naziści ukraińscy wymordowali na terenie województw wołyńskiego, stanisławowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, lubelskiego i całych Kresach nie mniej naszych Rodaków niż hitlerowscy. Powstała nawet cała dywizja ukraińskich hitlerowców pod nazwą SS Galizien.

Szowiniści ukraińscy nie ograniczyli się do ludobójstwa na Kresach, ale znany jest również fakt „wkładu” Ukraińców w bestialstwa dokonanych w naszej stolicy podczas tłumienia przez Niemców Powstania Warszawskiego.

Rabunki i mordy dokonywane przez Ukraińców na Polakach nie zakończyły się w dniu kapitulacji Niemiec 8 maja 1945 roku, lecz trwały jeszcze przez szereg lat po zakończeniu II Wojny Światowej, nie tylko na terenie dawnych Kresów R.P., lecz także na terenie okrojonego (przez USA, Wielką Brytanię i ZSRR) w Jałcie komunistycznego PRL-u. Mniejszość ukraińska w

PRL nigdy nie poparła ruchów niepodległościowych Polaków, które wybuchały w latach 1956, 1968, 1970, ani narodzonej w 1980 roku NSZZ „Solidarność”. Reżim generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka mógł liczyć w okresie stanu wojennego na lojalność zarówno mniejszości niemieckiej jak i mniejszości ukraińskiej zamieszkującej w PRL.

Po upadku dyktatury generałów elity post-okrągłostołowe pomogły Ukrainie odzyskać niepodległość i wspierały to państwo w odbudowie po latach komunizmu, za co rządy Ukrainy okazują Polakom pogardę i lekceważenie. Ideologia prezentowana wcześniej przez UPA, SS Galizien oraz Organizację Ukraińskich Nacjonalistów stała się fundamentem kolejnych władz już niepodległej Ukrainy. Prezydent Juszczenko ogłosił ludobójcę Stepana Bandere bohaterem narodowym Ukrainy, a kolejny nazista Poroszenko ogłosił publicznie na cały świat, że jako Prezydent Ukrainy jest dumny z dokonań UPA.

Zatem całkiem współczesne, demokratyczne władze w Kijowie są dumne z wymordowania przez ukraińskich nazistów ponad 300.000 bezbronnych Polaków.

Co na to władze w Warszawie?

Kolejne „nasze” rządy od lewicy poprzez centrum aż do lewej prawicy wspierają finansowo, logistycznie i...wojskowo banderowską Ukrainę. Lansowane jest fałszywe hasło, że rzekomo bez niepodległej Ukrainy nie może być niepodległej Polski. Jest to propagandowy slogan finansowany przez lobby banderowskie z USA i Kanady, bo przecież każdy powinien o tym wiedzieć, że Rzeczpospolita istniała wiele setek lat wcześniej aniżeli powstała Ukraina, a zatem niepodległość Polski nigdy nie była w jakikolwiek sposób związana z niezawisłością Ukrainy.

Sejm i Senat R.P. zupełnie pomija sprawę zagrożenia dla przyszłości Polski przez niekontrolowany napływ Ukraińców do Naszej Ojczyzny. Wśród przybyszów ze wschodu korzystają z

naszej gościny również naziści ukraińscy, którzy domagają się (na razie po cichu) przyłączenia do Ukrainy całych polskich Bieszczad, takich miast jak Przemyśl i Lublin, a skrajni nacjonaści posuwają się nawet do twierdzeń, że..."Kraków tak jak Lwów też powinien być jednym z miast niezawisimój Ukrainy"...

Obecnie nie wolno, ani w Kijowie, ani w innych miejscowościach naszego sąsiada, podważać zasadności ludobójstwa dokonanego na Polakach, Żydach, Ormianach i innych narodowościach przez rzekomych „bohaterów UPA, SS Galizien czy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.” Za ujawnienie zbrodni UPA i Stepana Bandery można na współczesnej Ukrainie być sądzonym!

Dlatego właśnie zakazano na Ukrainie oficjalnego rozpowszechniania doskonałego filmu reżysera Wojtka Smarzowskiego pt.: „Wołyń”, który dokumentuje ludobójstwo dokonane na Polakach i Żydach na terenie nie tylko Wołynia przez nazistów ukraińskich i dzicz wiejską tej samej narodowości. Inspiracją tegoż wielkiego dzieła sztuki filmowej stała się książka wybitnego patrioty Stanisława Srokowskiego pt.: „NIENAWIŚĆ”.

Ocenia się że na Wołyniu mieszkało przed złowieszczą datą 17 września 1939 roku kilka milionów Ukraińców, jednak w sumie żyło tam znacznie więcej Polaków i Żydów. Warto sprawdzić, ilu obecnie zamieszkuje Polaków i Żydów na tych samych terenach aktualnej Ukrainy, a wtedy będzie nam łatwiej zrozumieć, za co tak naprawdę elity w Kijowie czczą pomnikami ukraińskich nazistów.

Film pt.: „Wołyń” jest dokumentalnie bardzo rzetelny, co potwierdzają żyjący w Bielsku-Białej Kresowiaczy, którzy musieli uciekać z Kresów przed siekierami, widłami, nożami, bagnetami i kopaczkami zbrodniarzy ukraińskich. Różnica między współczesną polityką władz Ukrainy i Niemiec jest jeszcze taka, że nigdy w Bundestagu nie atakowano Polski za filmy potępiające hitleryzm, natomiast w parlamencie Ukrainy film o

zbrodniach nazistów z UPA wywołał nieuzasadnioną niczym antypolską histerię.

W tym samym czasie kiedy na terenie ZSRR Stalin wprowadził przymusową kolektywizację i zagłodził na śmierć wiele milionów Ukraińców, to na Kresach II R.P. chłopci ukraińscy mogli swobodnie uprawiać swoje prywatne ziemie i żaden Ukrainiec nie umarł z głodu w Polsce przed 17 września 1939 roku! A jednak podczas II Wojny Światowej Rosjanie byli traktowani przez Ukraińców znacznie przyjaźniej niż Polacy określani przez bandy rzezimieszków UPA pogardliwym słowem „Lachy”.

Innym banderowskim łgarstwem jest twierdzenie, że każdy kto krytykuje UPA wspiera Putina. Czy to jest prawdziwa wrogość wobec Rosji jeżeli apologeta Bandery publicznie twierdzi, że toczy wojnę z Rosją, ale do tej pory oficjalnie, to żadnej wojny nie wypowiedział, a nawet nie zerwał stosunków dyplomatycznych między Kijowem i Moskwą?

Równolegle natomiast do tej wojennej retoryki, Poroszenko całkiem pokojowo prowadzi prywatne interesy z tą samą Rosją i osiąga gigantyczne zyski ze sprzedaży czekolady na tamtym terenie. Putin natomiast, który ogłosił ochoczo sankcje wobec polskiej żywności jakoś nie kwapi się, aby zablokować żyłę złota z jakiej korzysta zupełnie prywatnie na terenie największego terytorialnie kraju świata obecny prezydent Ukrainy!

Polska nie może się godzić na zagładę pamięci o Kresach. Dlatego wszyscy oficjalni przedstawiciele RP na spotkaniach z banderowskimi władzami współczesnej Ukrainy powinni powtarzać nowe hasło: SŁAWA RZECZYPOSPOLITEJ I CHWAŁA POLAKOM POLEGŁYM ZA WOŁYŃ!

Autorstwo: Rajmund Pollak

Źródło: ProKapitalizm.pl